

HENRYK DAMIAN WOJTYSKA CP

JANA CHRZCICIELA ALBERTRANDIEGO
KWERENDY ARCHIWALNE WE WŁOSZECH
W LATACH 1777—1783

Materiałów do dziejów Polski poszukiwano we Włoszech już w latach 1577—1578 z polecenia króla Stefana Batorego¹ i potem za panowania Zygmunta III Wazy (1587—1632)². W latach 1772—1778 kwerendy dokumentacji do dziejów nuncjatury apostolskiej w Polsce prowadził korespondencyjnie w Archiwum Watykańskim nuncjusz warszawski (od 1776 wiedeński) Józef Garampi³. Jednak pierwsze dobrze zaplanowane poszukiwania materiałów do całych dziejów Polski zostały przeprowadzone w Italii dopiero w latach 1777—1783 z polecenia króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Zaplanowano je i zrealizowano w związku z decyzją królewską powierzenia Adamowi Naruszewiczowi w 1775 r. zadania napisania historii narodowej w oparciu o nowe, oświeceniowe kryteria hermeneutyki historycznej. Naruszewicz, zanim przystąpił do dzieła, ułożył projekt zasad jego realizacji ("Memoriał względem pisania historii narodowej", jesień 1775), w którym — po analizie i ocenie wartości źródeł oraz wyłożeniu sposobu ich krytycznego opracowania — bardzo pochwalał "zamyśl" jego królewskiej mości "wysłania kilku zdatnych osób do ... publicznych i prywatnych nawet archiwów na wyszukanie pism, które pomnożą liczbę materii historycznych"⁴.

Chociaż w memoriale nie ma wprost mowy o potrzebie poszukiwań w archiwach i bibliotekach włoskich, zwłaszcza watykańskich, jest jednak rzeczą pewną, że widziano konieczność takiej kwerendy i rozglądano się za odpowiednio do niej przygotowaną osobą. Nie trzeba jej było szukać daleko. Od 1774 r. lektorem Króla Jegomości był Jan Chrzyciel Albertrandi (1731—1808), syn

¹ Zob. J. Sulowski, *Collectanea Bathorea. Misja króla Stefana do archiwów watykańskich i jej rezultaty*, "Studia Źródłoznawcze", 32/33: 1990 s. 153—166 (odpisy rzekomo skopio- wanych wówczas dokumentów, odnalezione przez autora, zostały faktycznie wykonane 200 lat później).

² Zob. K. Tyszkowski, *Poszukiwania archiwalne w Rzymie dla Zygmunta III*, "Przegląd Historyczny" 10: 1923/33 s. 195—203.

³ Zob. H. D. Wojtyska, *Józef Garampi i początki studiów nad dziejami polskiej nuncjatury*, "Studia Theologica Varsaviensia", 26: 1988 s. 189—207.

⁴ Zob. *Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego, 1775—1918*, zebrał Marian Henryk Serejski, Warszawa 1963 s. 37. Por. J. Platt, *Naruszewicz Adam*, w: *Polski Słownik Biograficzny* (PSB), T. 22 s. 557.

włoskiego imigranta, a więc dobrze znający — oprócz łaciny i francuskiego — także język włoski, były jezuita (1748—1771), twórca i redaktor "Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych" (1770), od 1773 konserwator królewskiej kolekcji medali starożytnych, od roku 1775 członek Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, nobilitowany w roku 1776, późniejszy biskup pomocniczy warszawski (od 1796) i współzałożyciel Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk⁵.

Już w czasie pierwszej podróży do Włoch w 1770 r., gdzie przebywał jako wychowawca Feliksa Lubieńskiego, stryjecznego wnuka prymasa Władysława, zaczął Albertrandi zbierać — sobie a muzom — z bibliotek i archiwów rzymskich źródła do historii polskiej⁶. Tym bardziej więc musiał wydawać się królowi właściwym kandydatem na przeprowadzenie potrzebnej kwerendy, kiedy — po otrzymaniu od Naruszewicza pierwszych arkuszy jego "Historii" — zachwycony nią Stanisław August obiecywał biskupowi 21 IV 1777 r., że dla ułatwienia mu pracy "kopistów obmyśli powoli"⁷. Nominacja musiała nastąpić prawdopodobnie wkrótce potem, gdyż Naruszewicz, piszący swe dzieło w zaciszu poleskiej Powieci, podkreślał w liście do władcy z 12 X 1777 r. rzeczywistą potrzebę kwerend zagranicznych dla kontynuacji dzieła i wyrażał nadzieję, że mu "promy-czek jaki prawdy i w zagranicznych ramotach zabyłśnie"⁸.

Albertrandi nie jest w tej korespondencji wymieniany imiennie, a ponieważ także i w innych, wykorzystanych do tej pory przez badaczy źródłach, nie ma o nim żadnej wzmianki aż do roku 1782, przeto ks. Alfons Schletz, korygując bałamutne informacje Teodora Wierzbowskiego, Jana Poplatka SJ i Łukasza Kurdybacy na temat tego co porabiał w tym czasie królewski lektor, ustala jedynie, że "nie wiadomo nam gdzie przebywał nasz uczony w latach 1777—1782. Za to z dokładnością możemy określić jego pobyt w Italii w latach 1782—1783"⁹. Tym samym twórca "Naszej Przeszłości", znany jako solidny historyk, utrwalił w historiografii przekonanie, że kwerendy włoskie przeprowadzał Albertrandi dopiero w latach 1782—1783¹⁰. Nie zwrócono jednak uwagi na oryginalne sprawozdanie samego Albertrandiego, przesłane Stanisławowi Augustowi z Rzymu 28 III 1778 r., w którym badacz bardzo szczegółowo i interesująco opisuje to, czego w ostatnich miesiącach dokonał¹¹. Dokument ten uwiarygodnia twierdzenie

⁵ Zob. biogram pióra K. Chodynickiego w *Polskim Słowniku Biograficznym*, T. 1 s. 45—46 oraz A. Schletz, *Ks. Jan Albertrandi w latach 1731—1795*, "Nasza Przeszłość", 10: 1959 s. 177—208.

⁶ Maciej Loret, *Życie polskie w Rzymie w XVIII w.*, Rzym 1934 s. 168,

⁷ Zob. *Korespondencja Adama Naruszewicza, 1762—1796*. Z papierów po Ludwiku Bernackim uzupełnił, oprac. i wyd. Julian Platt, Wrocław 1959 s. 76.

⁸ Tamże, s. 94.

⁹ Schletz, art. cyt., s. 201.

¹⁰ Zob. *Nowy Korbut*, T. 4: *Oświecenie*, A—H, Warszawa 1966 s. 205—206 (twierdzi nawet, że prowadził je do roku 1784).

¹¹ *Comptes rendus des commissions, dont Sa Majesté m'a daigné honorer*, autogr. Kraków, Biblioteka Czartoryskich, ms. 782 s. 741—755.

ks. Poplatka o wyjeździe Albertrandiego z Warszawy do Włoch 3 października 1777 r.¹², poparte zaprzestaniem — pod tą samą datą — wpisów jego nazwiska do księgi obecności na posiedzeniach Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych¹³.

Ze sprawozdania Albertrandiego wynika, że jego kwerendy zostały precyzyjnie zaplanowane. Pierwszym ich przedmiotem (Premier objet) miały być poszukiwania, rejestracja i kopiowanie najważniejszych dokumentów do historii Polski, kolejno w Archiwum i Bibliotece Watykańskiej, archiwach i bibliotekach Rzymu oraz innych dworów i miast Italii; drugie zadanie obejmowało kwerendę i ewentualny zakup medali starożytnych do kolekcji królewskiej, stosownie do wskazówek Augusta Fryderyka Moszyńskiego¹⁴.

Pierwszy "atak" poszedł na Archiwum Watykańskie, którego wówczas jeszcze nie udostępniano uczynom — z małymi wyjątkami. Albertrandi sądził, że jako wysłannik samego króla polskiego będzie mógł taki przywilej otrzymać. Niestety, nie pomogła nawet interwencja kard. protektora Polski, Jana Franciszka Albani. Jeszcze w marcu 1778 r. emisariusz polski nie miał odpowiedzi, pomimo że oświadczał, iż interesują go jedynie dokumenty dotyczące dawnych dziejów Polski, a nie jej ostatnich sporów z kurią rzymską (chodziło prawdopodobnie o spory dotyczące jurysdykcji sądowej nuncjatury). Nie rezygnował jednak i w rzeczonym sprawozdaniu prosił króla o interwencję przez kard. Józefa Garampiego, byłego prefekta archiwum, niedawno (1776) przeniesionego z nuncjatury polskiej na wiedeńską¹⁵. Faktycznie jednak aż do końca swego pobytu w Rzymie pozwolenia takiego Albertrandi nie uzyskał. Potrzeba było jeszcze całego wieku by polscy badacze mogli zaspokoić "słuszną ciekawość tajemnicy otaczającej archiwa watykańskie, do których — jak pisał w 1850 r. Aleksander Przeździecki — wchód pod kłatwą kościelną zabroniony"¹⁶.

Pozwolenie na korzystanie z rękopisów Biblioteki Watykańskiej również nie przyszło łatwo, pomimo że instytucja ta była zasadniczo dostępna dla badaczy

¹² J. Poplatek, *Udział byłych jezuitów u pracach Komisji Edukacji Narodowej* (Uzupełnił Ludwik Grzebień SJ), Kraków 1973 s. 76.

¹³ Zob. *Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1773—1777*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1910 s. 28. Schletz, komentując ten fakt, zaznacza że wiązało się to z jego wyjazdem za granicę (zob. art. cyt. s. 200). — Już po oddaniu niniejszej rozprawy do druku otrzymałem artykuł Jadwigi Rudnickiej pt. *Poszukiwania biblioteczno-archiwalne Albertrandiego w Rzymie w świetle listu do Naruszewicza z 1782 roku*, w: *Wiek Oświecenia*, cz. 4: *Z historii sztuki, literatury i idei*, Warszawa 1984 s. 151—163. Autorka ogranicza się wprawdzie tylko do opisu zawartości i edycji wspomnianego wyżej listu, ale w przypisie 4 na s. 153, powołując się na sprawozdanie z 28 III 1778 r. koryguje dotychczasowe poglądy o czasie pobytu Albertrandiego we Włoszech. Pozostała część rozprawy nie wnosi nic nowego do tego, co omawiam niżej.

¹⁴ Zob. Albertrandi, *Comptes rendus*, s. 745 i 548.

¹⁵ Tamże, s. 745.

¹⁶ A. Przeździecki, *Wiadomość bibliograficzna o rękopismach, zawierających w sobie rzeczy polskie, przejranych po niektórych bibliotekach i archiwach zagranicznych w latach 1846—1849*, Warszawa 1850 s. 1.

starożytności już od 1475 r.¹⁷. Zamiar przeprowadzenia kwerendy historycznej połączono bowiem nieszczęśliwie z próbą uzyskania ekstradycji (extradition) bliżej nieokreślonych dokumentów polskich. Dopiero na skutek memoriału, jaki 15 XII 1777 r. skierowali do uczonego kardynała bibliotekarza Aleksandra Albaniego agent polski w kurii rzymskiej, markiz Tomasz Antici, i poseł Stanisława Augusta, opat Kajetan Ghigiotti¹⁸, został Albertrandi skierowany do kustosa biblioteki Stefana Ewodiusza Assemaniego, z poleceniem udostępnienia mu zbiorów i ułatwienia kwerendy¹⁹.

W wyniku tej interwencji uzyskał Albertrandi przede wszystkim dostęp do katalogów, obejmujących znajdujące się wówczas w Bibliotece Watykańskiej codices: Vaticanani Latini, Palatini, Reginae (z biblioteki królowej szwedzkiej Krystyny), Urbinates (z biblioteki książąt Urbino, zasekwestrowane przez Urbana VIII w 1631 r.) i Ottoboniani (ze zbiorów kard. Piotra Ottoboni, zakupionych dla Biblioteki Watykańskiej przez Benedykta XIV w 1748 roku)²⁰. Wypisy, jakie sporządzał przeglądając te katalogi, podzielił nasz badacz na 3 kategorie. Pierwsza obejmowała wynotowywanie rękopisów, w których mogły znajdować się materiały dotyczące Polski; druga — konsygnację rękopisów na pewno zawierających takie materiały, lecz być może już opublikowane; trzecia — katalogowanie poloników na pewno nie drukowanych, by od razu przystąpić do ich kopiowania. Rękopisy pierwszej "klasy" (jak je sam nazywa) postanowił przejrzeć osobiście i wyciągnąć z nich to, "co jest przedmiotem mej misji"; dokumenty klasy drugiej, po ich wynotowaniu, uznał za stosowne przed ich ewentualnym kopiowaniem skonfrontować pierwiej — by nie dublować pracy — z publikacjami dostępnymi w bibliotekach, zwłaszcza z wydanymi kilkakrotnie drukiem *Bullariami* papieskimi oraz z *Annales Ecclesiastici* Baroniusza i Raynaldusa, tudzież z *Annales Ordinis Fratrum Minorum Waddinga*²¹; z trzeciej klasy dokumentów postanowił sporządzić najpierw repertorium i przesłać je królowi (lege: Naruszewiczowi) do zacydowania, które należy skopiować, a które nie²².

Dokumenty, co do których wartości nie miał najmniejszej wątpliwości, postanowił Albertrandi już od początku kopiować. Zaangażował do tej pracy *scriptora* Biblioteki Watykańskiej, bazylianina Dionizego Czadaja, świeżo miano-

¹⁷ Zob. J. Bignami Odier, *La Bibliothèque Vaticane de Sixte IV à Pie XI. Recherches sur l'histoire des collections de manuscrits*, Città del Vaticano 1973 (Studi e Testi, T. 272) s. 21.

¹⁸ Ghigiotti, dyrektor departamentu włoskiego w gabinecie królewskim, został wysłany (jesienią 1777 r., jak wynika ze sprawozdania Albertrandiego, a nie dopiero w 1778 r., jak twierdzi Reychman) w celu obrony przed Stolicą Apostolską projektu Kodeksu Zamoyskiego, zob. J. Reychman, *Ghigiotti Kajetan*, PSB VII s. 418.

¹⁹ Albertrandi, *Comptes rendus*, s. 745.

²⁰ por. Bignami, op. cyt., s. 55, 141.

²¹ Zob. niżej, przyp. 26.

²² Repertorium to, zatytułowane *Extrait de mon repertoire de la Bibliothèque Vaticane, contenant les principaux articles directement relatifs a la Pologne*, znajduje się w tym samym kodeksie Biblioteki Czartoryskich 782 na s. 749—755.

wanego przez Stanisława Augusta opata wileńskiego, a do kolacjonowania przepisanych dokumentów²³ proponował zatrudnić rektora kościoła i hospicjum polskiego w Rzymie, kanonika Wołłowicza, lub kanonika Fryderyka Bacciarellego, syna nadwornego malarza królewskiego Marcelego, względnie ex-jezuitę Ignacego Włodka. Sobie zarezerwował "przeгляд różnych zbiorów listów 112 — jak pisze — papieży, od Leona VIII (963—964) do końca ubiegłego wieku", w celu wynotowania brewiów odnoszących się do Polski; tylko bowiem do tego okresu znajdowały się w bibliotece ich odpisy²⁴. Prace rozpoznawcze w Bibliotece Watykańskiej zamierzał Albertrandi wykonać do początku czerwca 1778 r.²⁵

Równoległe do poszukiwań w Watykanie prowadził nasz badacz, już od początku pobytu w Wiecznym Mieście, kwerendy w bibliotekach znaczniejszych klasztorów rzymskich. W bibliotekach Casanatense (zbiory sławnego kolekcjonera kard. Hieronima Casanate, przekazane w 1700 r. testamentalnie klasztorowi dominikanów "supra Minervam") i Vallicelliana (zbiory Oratorianów, głównie Cezara Baroniusza) robił przede wszystkim wypisy "selectorum Polonicorum" z dzieł drukowanych²⁶. Wielkim odkryciem był dla niego natomiast "ogromny i jedyny w swoim rodzaju zbiór pism ulotnych" (feuilles volantes), zwanych po włosku *avvisi*, który odkrył w zbiorach zmarłego nieco wcześniej erudyty, kard. Dominika Passionei (1682—1761), zakupionych po jego śmierci przez augustianów i zdeponowanych w ich bibliotece przy kościele św. Augustyna, zwanej Angelica²⁷. Przy walnej pomocy pośta Ghigiottiego i kard. protektora Albaniego uzyskał Albertrandi pozwolenie przełożonego generalnego tego zakonu na sporządzenie z tego zbioru repertorium rzeczy polskich w celu ich skopiowania. Przed marcem 1778 r. nie zdążył natomiast Albertrandi dotrzeć do bibliotek wybitnych rodów rzymskich: Barberinich, Chigich, Corsinich oraz kardynała Kosmy Imperiali (zm. 1764), ale przeczuwał, że znajdzie w nich wiele cennego materiału i zamierzał w najbliższym czasie postarać się o pozwolenie także na ich penetrację²⁸.

Relacja z 28 III 1778 r. kończy się — po sprawozdaniu z poszukiwań i zakupu medali starożytnych — prośbą Albertrandiego o dalsze dyspozycje władcy i obietnicą, że w drodze powrotnej do Polski przeprowadzi kwerendy we Florencji i w Wiedniu, gdzie już w czasie podróży do Rzymu jesienią 1777 r. bibliotekarz

²³ "Pour confronter les copies avec les originaux", *Comptes rendus*, p. 747.

²⁴ Tamże, s. 747.

²⁵ Tamże.

²⁶ Zob. *Iter Italicum*, p. 102—104, 111—113.

²⁷ Albertrandi, *Comptes rendus*, s. 747. Por. G. Mercati, *Sulla fine della Biblioteca e delle carte del card. Passionei*, w te goz: *Note per la storia di alcune Biblioteche Romane nei secoli XVI—XIX*, Città del Vaticano 1952 (Studi e Testi, T. 164) s. 98.

²⁸ *Comptes rendus*, s. 747.

cesarski Martinez opowiadał mu o dużej ilości poloników znajdujących się w zbiorach Habsburgów²⁹.

Można więc przypuszczać, że emisariusz królewski zamierzał w czerwcu 1778 r. wracać do kraju. Wydaje się jednak, że z Włoch nie wyjechał; prawdopodobnie zatrzymany przez Stanisława Augusta, który — po skonsultowaniu relacji z Naruszewiczem — uznał, że wyniki kwerendy są zbyt cenne, by ją przerwać. O tym, że nie było powrotu do Polski latem 1778 r. świadczą — również nie znany historykom — oryginalny dokument p.t. *Explication des affaires qui regardent l'abbé Albertrandi*, adresowany do króla 5 X 1779 r. przez Augusta Fryderyka Moszyńskiego³⁰. Doradca królewski do spraw kulturalnych podsumowuje w nim prace wykonane w Rzymie przez Albertrandiego i dokonuje rozliczeń finansowych jego wyprawy do Włoch. Po omówieniu wyników poszukiwań medali, przechodzi do rękopisów: wymienia wspomniane repertorium poloników, sporządzone na podstawie katalogów Biblioteki Watykańskiej, oraz prace które emisariusz wykonał po sprawozdaniu z 1778 r. Polegały one głównie na sporządzaniu kopii najcenniejszych dokumentów. Latem 1779 r. było ich już tak dużo, że należało zastanowić się jak je do kraju przetransportować. Na szczególną uwagę Moszyńskiego zasłużył rękopis liczący aż 800 stron, "własną ręką przez Albertrandiego w bibliotece Corsinich skopiowany"³¹ (chodzi prawdopodobnie o *Ragguaglio della nunziatura di Polonia* nuncjusza Galeazzo Marescottiego z 1670 roku)³². Dowodzi to, że planowane kwerendy w bibliotekach prywatnych Rzymu były przez emisariusza królewskiego wykonywane.

Ciekawie przedstawia się sprawozdanie finansowe. Poza wzmianką o 100 dukatach, które były przeznaczone na wynagrodzenie dla Albertrandiego (chyba tylko częściowe), Moszyński informuje króla, że emisariusz prosi o zwrot 29 skudów, które wydał na napiwki (*bona mano*) dla bibliotekarzy w roku 1778, kwituje odebranie pieniędzy otrzymanych na podobny cel za rok 1779 i prosi o dalsze 30 skudów na napiwki, które będzie musiał dać w styczniu roku 1780³³.

²⁹ Tamże. Sprawozdanie z poszukiwań medali na s. 748.

³⁰ Znajduje się w tymże samym rękopisie 782 Bibl. Czartoryskich na s. 757—759, zaraz po sprawozdaniu Albertrandiego z r. 1778.

³¹ Moszyński, *Explication*, s. 758.

³² Rękopis ten — z załączonymi prawdopodobnie innymi wypisami z Corsiniany, wymienionymi później w *Iter Italicum* — sporządzony z pięknie wykonanego oryginału, znajdującego się dzisiaj w Biblioteca Corsiniana, ms. 474, jest prawdopodobnie tym, który był później przechowywany w bibliotece misjonarzy warszawskich przy kościele św. Krzyża, skąd wydał go Aleksander Kakowski pod powszechnie znanym dziś tytułem *Vademecum pro nuntiis apostolicis in Polonia*, Petropoli 1912.

³³ Tamże, s. 758—759. W nieco późniejszych *Observations*, poświęconych jedynie kompletowaniu przez Albertrandiego królewskiej kolekcji medali, ocenia Moszyński jego pracę jako bardzo zadawalającą i pisze, że otrzymał on za nią dalsze 300 dukatów wynagrodzenia (Kraków, Bib. Czartoryskich 782 s. 761—764).

Dowodzi to, że zarówno resztę roku 1778, jak i cały 1779 spędził Albertrandi we Włoszech i nie zamierzał ich opuścić także w roku 1780.

Dowiadujemy się ponadto od Moszyńskiego, że Albertrandi w czasie tego pobytu w Rzymie, nie tylko wyszukiwał i kopiował polonica z rękopisów bibliotecznych, ale także kupował książki, które miały być przetransportowane do Polski razem z kopiami manuskryptów³⁴. Świadcstwo chodzenia za nimi i za starymi rękopisami po księgarniach i antykwiariatach pozostawił emisariusz w późniejszym *Iter Italicum*, wynotowując "ex schedis privatis don Josephi Garziae del Pino, quae Romae venales proponebantur circa a. 1779", liczne pisma odnoszące się do Polski z roku 1587 oraz ciekawostkę o "Strasznie dziwnej rybie, wyłowionej 3 września 1716 r. w rzece Wiśle pod Warszawą" (chodziło zapewne o Syrenkę)³⁵.

Nie zachowało się następne sprawozdanie Albertrandiego z prac wykonanych w roku 1780 i pierwszej połowie 1781. Z późniejszej relacji złożonej Naruszewiczowi wiemy jedynie, że pracował on bardzo intensywnie nad zapowiedzianą w marcu 1778 r. rejestracją i kopiowaniem brewiów papieskich, które uważał za najcenniejsze źródło do rekonstrukcji kościelnej historii Polski. Idąc śladami Raynaldusa, odnalazł, zarejestrował i częściowo odpisał nie tylko polonica ze wspomnianej kolekcji watykańskiej, ale także własne kopie kontynuatora *Annales*, znajdujące się w bibliotece Vallicelliańskiej. "Dwa całe lata pracowałem w tej bibliotece — pisał w 1782 r. do Naruszewicza — i jak J.W. Wasza Miłość postrzeżesz, z niej niezmiernie wiele korzystałem"³⁶. "Rejestr" skopiowanych wówczas bull i brewiów, obejmujący aż 22 tomy, został wysłany do Warszawy w połowie roku 1781³⁷.

Już chyba na przełomie 1779/80 r. rozpoczął Albertrandi starania o wejście do prywatnej jeszcze wówczas biblioteki książąt Chigi³⁸. Uzyskanie pozwolenia nie przyszło jednak łatwo, a to "dla neużytego — jak pisał potem do Naruszewicza — humoru Xiążęcia Chigi³⁹, tak zazdrośnego, iż ani jego bibliotekarz bez dozoru (a ten jest przysięgły) i wierny bardzo gwardaroba oglądać ich nie może. Długa byłaby i śmieszna — kontynuował — powieść, jakimi drogami do przejrzenia przez kilka minut katalogu jego manuskryptów przyszedłem, bez wolności jednak zebrania z niego not". Po upewnieniu się, że w bibliotece znajdują się rękopisy,

³⁴ *Explication*, s. 758.

³⁵ "Il tremendissimo prodigio d'un pesce, preso li 3 Settembre 1716 nel fiume Istola presso Varsovia", *Iter Italicum*, s. 76—77.

³⁶ Zob. Kraków, Biblioteka PAN, rkps 1 s. 85.

³⁷ Tamże.

³⁸ Jej zbiory zostały włączone do Biblioteki Watykańskiej dopiero w roku 1922, zob. Bignami, dz. cyt. s. 140.

³⁹ Zygmunt Chigi (1736—1793), mecenas artystów i literat, członek Akademii Arkadii, zwolennik idei oświecenia, zob. A. Fiori, Chigi *Sigismundo*, w: *Dizionario Biografico degli Italiani*, T. 24, Roma 1980 s. 755—758.

"które mogłyby po części zastąpić pisma w Archiwum Watykańskim zawarte", uzyskał Albertrandi przez pośrednictwo Antyciego, który przyjaźnił się z Chigim, pozwolenie na robienie wypisów, ale tylko z bliżej nie określonych pięciu tomów, i to pod nieznośnymi warunkami. "Trzeba było pisać w pokoju jednym na to wyznaczonym, w przytomności bibliotekarza przez 2 miesiące, a przez 9 z nakładem miesięcy gwardaroby, który mię i na krok nie odstępował. Trzeba było we wszystkim z największą przykrością ulegać temuż bibliotekarzowi i gwardarobie co do godzin i wymiaru czasu". Albertrandi nie byłby jednak Włochem, gdyby nie wiedział jak z Włochami postępować. Podarunki sprawiły, że bibliotekarz (prawdopodobnie był nim Jan Antoni Costanzi, późniejszy kustosz Biblioteki Watykańskiej)⁴⁰ z satrapy stał się przyjacielem i po kryjomu zaczął przynosić zapalonemu poszukiwaczowi źródeł do historii Polski wybrane przez niego rękopisy. Idylla skończyła się jednak, gdy Chigi pokłócił się z Anticim, w wyniku czego Albertrandi został z biblioteki wyproszony⁴¹.

Niezachowane sprawozdanie Albertrandiego z wyżej wymienionych prac dotarło do rąk króla Stanisława Augusta, przebywającego wówczas w Wiśniowcu na Rusi, dopiero jesienią 1781 roku. 20 października król odesłał je do Warszawy, do Naruszewicza, z poleceniem by wynotował i zamówił u emisariusza to, co mu jest "najpilniej potrzebne", podkreślając jednocześnie, "że bardzo pożytecznie pracował Albertrandi w Rzymie"⁴². Naruszewicz, odpowiadając królowi 29 X 1781 r., zaznaczył, że "w rejestrze pism przez niego we Włoszech zebranych wiele jest rzeczy dla nas nowych; wszelako ledwo ich będzie trzecia część, a może i mniej, bo my też Polacy nie jesteśmy, jak chępliwi Włosi o nas rozumieją, *vervecum in patria crassoque sub aere nati*. Ojcowie nasi zbierali spótczesne pisma, które aż do naszych wieków doszły"⁴³. Dwa tygodnie później, 15 XI 1781 r., zawiadamiał biskup króla: "Do księdza Albertrandiego pisałem, oświadczając łaskę i ukontentowanie Waszej Królewskiej Mości... Napisałem mu, aby przynajmniej kilka tomów do panowania Zygmunta I przysłał do nas, bo te są potrzebniejsze"⁴⁴.

Efektam zamówienia była nowa partia wypisów, wysłana przez Albertrandiego z Rzymu do Polski w lipcu 1782 r.⁴⁵. Składała się ona z 38 tomów kopii, które dotarły do Warszawy pod koniec października i 29 tego miesiąca zostały przekazane Naruszewiczowi przez bibliotekarza królewskiego Marka Ludwika

⁴⁰ Bignami, dz. cyt. s. 191.

⁴¹ Albertrandi do Naruszewicza, [XII 1782], Kraków, Bibl. PAN, ms. 1 s. 85a—86.

⁴² *Korespondencja Adama Naruszewicza*, s. 201.

⁴³ Tamże, s. 205.

⁴⁴ Tamże, s. 207.

⁴⁵ Albertrandi do Naruszewicza, [XII 1782], Kraków, Bibl. PAN, ms. 1 s. 85a.

Reverdila⁴⁶. Naruszewicz, otrzymawszy ich wykaz jeszcze przed ich dotarciem do Warszawy, uznał jednak, że są to "materiały zebrane najwięcej do oświaty historii późniejszej od panowania Zygmunta I", gdy tymczasem potrzebne mu były jeszcze materiały do epoki Piastów, zwłaszcza bulle i brevia cytowane, lecz nie drukowane w przesłanych mu wcześniej *Annalach* Raynaldusa i w innych publikacjach. Dlatego, po wykazaniu na przykładach ich niezbędności, prosił w specjalnej promemorii z 21 IX 1782 r., przekazanej następnie do Rzymu przez króla, by "raczył zatym J. X. Albertrandi uczynić tę przysługę dla Narodu swego, ażeby przejrzawszy Odoryka Raynalda i Bzowiusza Historię kościelną pod papieństwem Innocentego III, Honorego III, Grzegorza IX i następujących papieży aż do roku 1300, chciał poszukać w Bibliotece Watykańskiej, w Jordanie tam będącym, in Rejestis Pontificum, tych wszystkich listów, które pomienieni historycy cytują na brzegu"⁴⁷.

W międzyczasie Albertrandi wyjechał z Rzymu na kwerendy do Neapolu. Dotarł tam najpóźniej w pierwszych dniach września⁴⁸. Dwa obiekty naukowe były przedmiotem jego szczególnego zainteresowania w tym mieście: archiwum teatynów przy kościele 12 Apostołów i biblioteka klasztoru św. Anioła "ad Nidum", posiadająca zbiory rodu Braccaccio, udostępnione publiczności od r. 1690 (dziś dział Biblioteki Narodowej w Neapolu). U teatynów odnalazł m. in. cały kodeks oryginalnej korespondencji Jakuba Cantelmo, nuncjusza w Polsce w latach 1687—1689. Wydała mu się ona tak cenna, że otrzymawszy "nie bez wielkich trudności" pozwolenie na ich kopiowanie przepisywał je w całości przez trzy ostatnie miesiące roku 1782⁴⁹. W Braccaccianie zainteresowały go natomiast listy innego nuncjusza, Hannibala z Capui (przebywał w Polsce w latach 1586—1591). I te także zaczął przepisywać, lecz przerwał pracę po wykonaniu nielicznych kopii⁵⁰, prawdopodobnie z powodu konieczności powrotu do Rzymu w pierwszych dniach stycznia 1783 r. dla wykonania nowych zleceń Naruszewicza, które dotarły do niego właśnie w czasie pobytu w Neapolu.

⁴⁶ Zob. Rudnicka, art. cyt. s. 152, przyp. 3.

⁴⁷ Zob. "Pro memoria J. Ks. Albertrandi[emu] do Rzymu", Warszawa 21 IX 1782 r., oryginał w Bibl. PAN Kraków, rkps 1 s. 81—82, wydany przez A. Schletza (art. cyt., s. 202—204) i J. Platta (*Korespondencja Adama Naruszewicza*, s. 218—220).

⁴⁸ Zob. list kard. Antoniego E. Visconti do Albertrandiego, Rzym 3 IX 1782, Kórnik, Biblioteka PAN, rkps 1296 s. 228—230 oraz wzmiankę na końcu kopii listów Cantelmiego (zob. niżej).

⁴⁹ Odpis, zatytułowany "Litterae Cantelmi, Nuntii in Polonia, dein SRE Cardinalis", znajduje się dzisiaj w Bibl. Czartoryskich w Krakowie, rkps 182 s. 321—424. Na końcu nota ręki Albertrandiego: "Obtenta potestate, non sine maximis difficultatibus, describendi hunc codicem, exstantem in Archivo Domus SS. Apostolorum Clericorum Regularium Theatinorum Neapoli, descripsi illum Anno 1782, mensibus anni tribus postremis. J. Albertrandi. II

⁵⁰ Kopie trzech odpisanych wówczas listów Hannibala znajdują się dzisiaj w Bibl. Czartoryskich w Krakowie, rkps 1585 s. 499—503. Por. J. W. Woś, *Annibale di Capua. Materiali per una biografia*, Roma 1984 s. 10.

W niedatowanej minucie odpowiedzi⁵¹ Albertrandi obiecuje biskupowi wykonać zamówienie w ciągu 2 miesięcy od powrotu do Rzymu, tak by w marcu 1783 r. można było wysłać odpisy do Polski⁵². Załączone sprawozdanie zawiera relację o tym co już do tej pory wykonał i co zamierza jeszcze przed wyjazdem zrobić: "Między manuskryptami książe Chigi — pisze — bardzo wiele jest jeszcze rzeczy do tej [piastowskiej] i następnych epok przezemnie nietkniętych; "Mam jeszcze 40 tomów manuskryptówprzejrzeć w Bibliotece Watykańskiej". Ale nade wszystko boleje, że nie został wpuszczony do Archiwum Watykańskiego. "Jest to bowiem miejsce od Biblioteki całe odłączone i pod zwierzchności tak inszej dozorem zostające, wszystkim oprócz samych dozorców niedostępne pod wielkimi kławkami i u drzwi którego, kiedy do niego papież wchodzi, inni wszyscy zatrzymać się muszą. W pozwoleniu szukania w manuskryptach watykańskich od Margrabiego Anticego w r. 1777 dla mnie wyrobionym, archiwum ani nawet wspomniane nie było"⁵³.

Albertrandi nie rezygnował jednak z przełamania tych i innych trudności. Sądził, że poparcie królewskie, pośrednictwo znaczących osobistości i pieniądze otworzą mu podwoje zaryglowanych archiwów. Opór księcia Chigi mógłby złamać kard. Antoni Eugeniusz Visconti, który "ma sposoby przekonania nieużyteczności

⁵¹ Znajduje się w Bibl. PAN w Krakowie, rkps 1 s. 85—86a. Wzmianki o wykonaniu poleceń Naruszewicza dopiero wtedy, gdy powróci do Rzymu i o liście Viscontiego (zob. niżej) dowodzą, że odpowiedź ta była pisana w Neapolu.

⁵² Tamże, s. 86a. Jest to jeden z dowodów, że odpowiedź była pisana w grudniu 1782 r. Natomiast Rudnicka uważa, że mogła ona być napisana najpóźniej w końcu października 1782 r., ponieważ jest w niej mowa o upływie blisko 3 miesięcy od przekazania w lipcu tego roku Tomaszowi Antici do wysyłki skopiowanych do tej pory materiałów i o tym, że sam Albertrandi niedługo ukończy 51 lat życia (zob. art. cyt., s. 152). Argumentacja ta, poza tym, że jest sprzeczna z wymienionym twierdzeniem Albertrandiego o wykonaniu zamówienia Naruszewicza w ciągu 2 miesięcy od powrotu do Rzymu, do marca 1783 r., skraca do 3 tygodni czas trwania przesyłki promemorii Naruszewicza, datowanej 21 IX 1782 r., z Warszawy do Neapolu (tamże s. 153). Termin ten jest zupełnie nierealny, ponieważ w tym samym czasie Józef Garampi utrzymywał, że "najszybszy" list dyplomatyczny z Warszawy do Rzymu szedł przynajmniej 22 dni (zob. *Acta Nuntiatorum Poloniae*, T. 1, Romae 1990 s. 426). Ponadto w odpowiedzi Albertrandiego wyrażenie: "od którego czasu blisko trzech miesięcy upłynęło" nie odnosi się bezpośrednio do lipca 1782 r. (który jest wymieniony dopiero na następnej stronie jako miesiąc wysyłki skopiowanych materiałów do Polski), lecz następuje po stwierdzeniu, że wypisy "oddane ode mnie p r z e d m o i m w y j a z d e m" były ludziom na odebranie i przesłanie ich do naszego ministra [Anticego] wyznaczonym" (cfr. edycję Rudnickiej, art. cyt., s. 156). Jest więc bardzo prawdopodobne, że Albertrandi odlicza owe blisko 3 miesiące nie od czasu przekazania kopii do wysyłki, lecz od czasu swego wyjazdu z Rzymu do Neapolu. A ten, jak wszystkie dane zdają się wskazywać (list Viscontiego, notatka Albertrandiego pod kopią listów Cantelmiego), miał miejsce pod koniec sierpnia 1782 roku. Także o swych latach mówi Albertrandi nie w terminie zbliżającej się rocznicy urodzin, lecz że jest "spracowany i 51 lat wieku kończący" (tamże, s. 163). A ponieważ urodził się w Warszawie 7 grudnia 1731 r., więc nic nie przeszkadza aby — zebrawszy razem wszystkie argumenty — ustalił datację tego ważnego dokumentu na miesiąc grudzień 1782 r., ewentualnie na jego początek.

⁵³ Zob. Bibl. PAN w Krakowie, rkps 1 s. 85a.

dzikiego onego Xsiażęcia", tak jak znaleźli sposób na wydobycie z archiwum rodziny de Torres pewnego ciekawego rękopisu, o czym mu pisze we wcześniej otrzymanym liście⁵⁴. Do Archiwum Watykańskiego, którym — wobec niedo-
łężności podeszłego wiekiem prefekta Stefana Ewodiusza Assemaniego — zawiadywali dwaj Marini, Kajetan "il Bello" i Kalikst "il Brutto", można byłoby wejść, gdyby król osobiście napisał w tej sprawie do papieża a Mariniemu "il Bello" (z którym Albertrandi zdążył się zaprzyjaźnić) dał medal "merentibus" lub coś w tym rodzaju. Ale najskuteczniej — kończy Albertrandi — otwałyby wszelkie drzwi pieniądze. "Ta jest bowiem we Włoszech interesów wszystkich tej natury główniejsza sprężyna, poczynając od cedrów Libanu aż do hyzopów" — po napiwki wyciągają rękę zarówno Antici i Marini, jak i najniżsi rangą bibliotekarze. Na koniec i on sam nie wzgardziłby "jaką intratką, która przyłączona do pensji, przyprowadziłaby do stanu trzymania pary koni i kolaski"⁵⁵.

Po powrocie do Rzymu, prawdopodobnie w styczniu 1783 r., wykonywał Albertrandi zlecenie Naruszewicza, koncentrując się głównie na wyciągach brewiów papieskich z bibliotek Watykańskiej i Vallicelliańskiej, stosownie do zamówienia z roku poprzedniego. Materiały te przesłał do Polski przed czerwcem tego roku "par le canal de PP. Danowski et Zaleski cordelliers"⁵⁶. Jednocześnie pracował nad kopiowaniem relacji nuncjuszków papieskich z bibliotek prywatnych. Wydaje się bowiem, że obfite ich zbiory, zwłaszcza w bibliotekach Albanich, Barberinich, Chigich i Corsinich, natchnęły go myślą opracowania ich lub przynajmniej zebrania w jedną całość, niezależnie od prac prowadzonych dla Naruszewicza. Wszystko wskazuje na to, że właśnie w tym ostatnim okresie dotarł Albertrandi także do zaginionej dziś rzymskiej biblioteki rodziny Altieri, z której skopiował cenne relacje nuncjuszków przebywających w Polsce w okresie pontyfikatu Klemensa X Altieri (1670—1676)⁵⁷.

Od czerwca 1783 r. aż do wyjazdu z Rzymu (najprawdopodobniej w końcu lipca tego roku) zaczął Albertrandi sporządzać wypisy z dokumentów odnoszących się do Rosji, z wyraźnym zamiarem przypodobania się carycy Katarzynie II. Król wyraził na to zgodę⁵⁸. Wypisy te, uzupełnione w okresie późniejszym fragmentami z materiałów zbieranych dla Polski, stanowią pokaźny kodeks zatytułowany *Extraits de la bibliothèque du Vatican, contenant les manuscrits qui regardent*

⁵⁴ Tamże, s. 86—86a. Por. list Viscontiego z 3 IX 1782 w przyp. 48.

⁵⁵ Tamże, s. 86a.

⁵⁶ Zob. Albertrandi, Sprawozdanie dla Stanisława Augusta, 15 X 1783, or. Kraków, Bibl. PAN, rkps 1 s. 78.

⁵⁷ Zachowały się — do dzisiaj nie wydane drukiem — dwie relacje nuncjusza Franciszka Nerli z 1671 r., odpisane z tej biblioteki przez Albertrandiego (dziś w Bibl. Czartoryskich w Krakowie, rkps 1592 s. 123—155).

⁵⁸ Zob. adnotacje Stanisława Augusta na tekście sprawozdania Albertrandiego z 15 X 1783, Kraków, Bibl. PAN, rkps 1 s. 78—79.

*l'histoire de la Russie depuis l'an 1075 jusqu'à l'an 1672*⁵⁹. Pięknie wykonany odpis tego rękopisu został później podarowany przez króla Stanisława Augusta posłowi rosyjskiemu w Warszawie Iwanowi Iwanowiczowi Bułgakowowi. Nie wiadomo jaką drogą dotarł on następnie do rąk Aleksandra Iwanowicza Turgeniewa, który uczynił go podstawą edycji swych *Historica Russiae Monumenta*⁶⁰.

Kwerendy włoskie Albertrandiego zamykają poszukiwania w genueńskiej bibliotece Lavagna, należącej do rodziny Fieschi. Badacz dowiedział się, że znajdują się tam materiały wykorzystane niegdyś przez Hieronima Lagomarsini SJ, wydawcę listów Juliusza Poggianiego⁶¹. Kwerenda dała w rezultacie nieco listów nuncjuszów z lat sześćdziesiątych XVI wieku: Jana Franciszka Commendone, Antoniego Marii Graziani i Juliusza Ruggieri (instrukcja z marca 1566 r.), którzy byli przyjaciółmi Poggianiego⁶². Nie wiadomo jednak czy Albertrandi prowadził te poszukiwania osobiście. Jeśli tak, to mógł to uczynić jedynie w czasie drogi powrotnej do Polski.

W pierwszych dniach października 1783 r. był już nasz poszukiwacz w Warszawie, gdzie 15 X złożył królowi sprawozdanie za ostatni okres prac i poszukiwań, zamykający jego pięcioletni pobyt w Italii⁶³. Sprawozdania globalnego nie było. Erazm Rykaczewski twierdzi, że materiały zebrane w ciągu tych pięciu lat w postaci odpisów, notatek i referencji archiwalnych oraz bibliograficznych obejmowały aż 110 tek, które potem nazwano "Tekami Albertrandiego". "Wszystkie te dokumenta, przez niespracowanego Albertrandiego we Włoszech zebrane, po większej części jego własną ręką przepisane"⁶⁴, zostały — po wykorzystaniu ich przez Naruszewicza — zdeponowane razem z jego tekami w bibliotece prywatnej Stanisława Augusta. Nie były jeszcze wówczas uporządkowane i zinwentaryzowane. Dopiero po przekazaniu przez króla w 1797 r. (w wyniku jego abdykacji) wszystkich tek Naruszewicza Tadeuszowi Czackiemu⁶⁵, sporządził Albertrandi dla tego kolejnego posiadacza jego materiałów szczegółowy wykaz przebadanych przez siebie we Włoszech archiwów i bibliotek oraz odnalezionych w nich poloników. Obszerny ten wykaz, zatytułowany *Iter Italicum*

⁵⁹ Kodeks ten znajduje się dzisiaj Bibl. Czartoryskich w Krakowie, rkps 1585.

⁶⁰ Ed. Petropoli 1841—1842, zob. zwłaszcza wstęp do tomu pierwszego.

⁶¹ Zob. *Julii Poginni Sunensis epistulae et orationes, olim collectae ab Antonio Maria Gratiano, nunc ab Hieronymo Lagomarsinio SJ editae*, T. 1—4, Romae 1756—1758. Nie jest wykluczone, że Albertrandi czerpał informacje o bibliotece Lavagna z tego właśnie dzieła.

⁶² Zob. Albertrandi, *Iter Italicum*, s. 76.

⁶³ Zob. wyżej, przypis 56.

⁶⁴ Zob. *Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, wyd. E. Rykaczewski, T. 1. Berlin-Poznań 1864 s. IV.

⁶⁵ Zob. J. Korzeniowski, *Catalogus codicum manuscriptorum Musei Principum Czartoryski*, Kraków 1887 s. 3.

anno 1800 exaratum, świadczy o ogromie pracy, wykonanej w czasie ekspedycji z lat 1777—1783⁶⁶.

Odpisy wykonane przez Albertrandiego lub pod jego nadzorem we Włoszech dzieliły się — jak wynika z analizy *Iter Italicum* — na dwie zasadnicze grupy: mediewalia, głównie kopie bull i brewiów papieskich, wykonane dla bieżących prac Naruszewicza, oraz dokumenty późniejsze, pochodzące głównie ze spadku po nuncjuszach papieskich od XVI do poł. XVIII wieku (instrukcje, relacje końcowe i trochę korespondencji), przeznaczone do prac nad epokami późniejszymi. Odpisy pierwszej grupy zostały przepisane w całości do Tek Naruszewicza, kopie grupy drugiej stanowiły w obrębie tych tek zupełnie od nich niezależne kodeksy. Wszystkie razem, przechowywane początkowo w bogatej bibliotece Czackiego w Krzemieńcu, przeszły w 1819 r., wraz z całą biblioteką, na własność książąt Czartoryskich, którzy je zdeponowali w Puławach. Po wybuchu Powstania Listopadowego w 1831 r. przeniesiono je najpierw do Sieniawy, a potem do Paryża⁶⁷. Tam, w trakcie porządkowania biblioteki w r. 1865, okazało się, że wiele z kopii wykonanych przez Albertrandiego brakuje. Pozostałe podzielono dosyć arbitralnie pomiędzy różne kodeksy Tek Naruszewicza i innych działów rękopisów. Dzisiaj można odnaleźć ich szczątki w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie.

Szczęśliwym zrządzeniem Opatrzności tylko nieznaczna część posiadających wciąż dużą wartość naukową odpisów grupy drugiej nie została opublikowana drukiem⁶⁸. Ich akcję wydawniczą, niestety w tłumaczeniach polskich, rozpoczął sekretarz Czartoryskich, Julian Ursyn Niemcewicz. W latach 1822 — 1833 opublikował on w swoim *Zbiorze pamiętników historycznych o dawnej Polsce* fragmenty kilku relacji końcowych nuncjuszków oraz "Opis Polski" Alojzego Lippomana z 1557 r., "wyjęty przez ś. p. Albertrandiego ex Codice Vaticano inter Ottobonianos, ... przesłany mi przez J. P. Żukowskiego, profesora Uniwersytetu Wileńskiego⁶⁹. Zapis ten świadczy jak dalece materiały zebrane przez Albertrandiego były rozproszone jeszcze przed przewiezieniem ich do Paryża.

Najbardziej zwarty materiał tej grupy stanowiły w Tekach Albertrandiego odpisy z kopiariusza listów nuncjusza Jana Franciszka Commendoniego do kard.

⁶⁶ Rękopis ten, składający się z 226 stron in folio, należał niegdyś do Aleksandra Przeździeckiego. W 1875 r. został przekazany Czartoryskim przez syna Aleksandra, Konstantego, w zamian za jakąś miniaturę. Dzisiaj znajduje się w Bibl. Czartoryskich w Krakowie, rkps 2418.

⁶⁷ Korzeniowski, *Catalogus*, s. 3.

⁶⁸ Należą do nich m. in. wspomniane relacje nuncjusza Nerliego z 1671 r. (zob. wyżej, przypis 57) i ciekawy "Dyaryusz legacyi do Polski kard. Gaetani 1596 przez P. Mukantego", którego rękopis, przechowywany niegdyś w Bibl. Czartoryskich (rkps 1343), zaginął. Fragment jego wydał Rykaczewski (dz. cyt., T. 2 s. 66—74).

⁶⁹ Zob. wydanie drugie, staraniem Jana Nepomucena Bobrowicza, Lipsk 1838 s. 45. Wymieniony kodeks to Ottobonianus Latinus 2433.

Karola Boromeusza z lat 1563—1565, przepisane przez Albertrandiego jeszcze w 1779 r. "z rękopisu Barberyńskiego"⁷⁰. Przetłumaczone na język polski przez J. Krzeczkowski, zostały one wydane drukiem w 2 tomach przez M. Malinowski w latach 1847—1851⁷¹. W roku 1864 ukazała się drukiem najcenniejsza część zbiorów Albertrandiego, obejmująca *Relacye nuncyuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*. Edycja ta, przygotowana w Paryżu przez Erazma Rykaczewskiego i zaopatrzona przez niego w oszczędny, antykościelny komentarz, stanowi do dzisiaj jeden z cenniejszych zbiorów dokumentacji do dziejów stosunków Polski ze Stolicą Apostolską. Zaczyna ją wydawca od instrukcji nuncjusza Hieronima Martinengo z roku 1548. Następnie "udziela czytelnikom — łacińskie w oryginalnym języku, włoskie w polskim tłumaczeniu — i pod sąd ich poddaje" m. in. korespondencję Alojzego Lippomano z lat 1556—1557, Kamila Mentovato z 1558—1559 i Jakuba Cantelmo z 1687—1689 oraz dosyć dowolne tłumaczenia wielu zebranych przez Albertrandiego relacji.

Dwutomowa książka Rykaczewskiego zamyka akcję wydawania materiałów zebranych przez naszego badacza. Jej objętość, pomimo że znalazły się w niej tylko szczątki tego, co zebrał on w ciągu pięciu lat pobytu w Italii, dowodzi ogromu pracy, jaka wtedy została wykonana. Jeszcze więcej mówią nieopublikowane inwentarze Albertrandiego. Dowodzą one, że nie dysponując możliwościami, jakie zarysowały się przed badaczami po otwarciu Archiwum Watykańskiego dla publiczności w 1881 roku, nie posiadając takiego zaplecza i tylu pomocników jak Ekspedycje Rzymskie krakowskiej (a potem polskiej) Akademii Umiejętności, potrafił on odnaleźć i zasygnalizować tak wielką ilość poloników we Włoszech, że jeszcze do dzisiaj nie zostały one w pełni wykorzystane. Słusznie więc napisał o Albertrandim Henryk Barycz: "Wdzierał się śmiało do nagromadzonych pamiątek przeszłości, torując jako pierwszy drogę dziesiątkom i setkom przyszłych badaczy i poszukiwaczy rozwiązania tajemnic dziejowych, zamkniętych w dokumentach bezcennych zbiorów rzymskich"⁷².

⁷⁰ Chodzi o rękopis, który dzisiaj jest sygnowany w Bibliotece Watykańskiej jako codex Barberinus Latinus 5798. Odpis sporządzony z niego gdy był jeszcze własnością rodziny Barberini, obejmujący 324 strony drobnego pisma, był w r. 1972 własnością pisarza Aleksandra Janty Pełczyńskiego (zob. jego *"Przyjemnie zapoznać"*, Londyn 1972 s. 237).

⁷¹ *Pamiętniki o dawnej Polsce z czasów Zygmunta Augusta, obejmujące listy J. F. Commendonii do św. Karola Boromeusza*, T. 1—2, Wilno 1847, 1851.

⁷² H. Barycz, *Rzymskie wrażenia Jana Ocieskiego*, w teżej: *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965 s. 156.